

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/dekomunizacja/90245,Czy-pomniki-wdzieczności-armii-sowieckiej-w-Polsce-powstawały-spontanicznie.html>



Tzw. pomnik wdzięczności w Rzeszowie

ARTYKUŁ

Czy pomniki wdzięczności armii sowieckiej w Polsce powstawały spontanicznie?

OKRES HISTORYCZNY

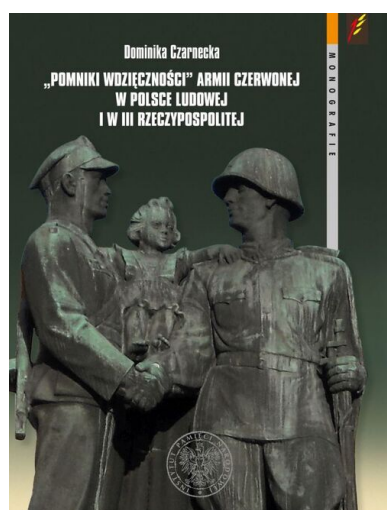
(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej (1948-1956) Stalinizm w Polsce

Autor: DAMIAN MARKOWSKI 16.01.2021

Zajęcie Polski przez Armię Czerwoną postawiło komunistów przed koniecznością propagandowego uzasadnienia tych działań. Zaczęto więc – za propagandą sowiecką – przedstawiać koniec okupacji niemieckiej jako

„wyzwolenie”, do którego nie doszłoby, gdyby nie ofiara setek tysięcy żołnierzy sowieckich.

Wobec ciężkich strat, jakich doznały wojska sowieckie w końcowym okresie wojny podczas zaciętych walk o przełamanie kolejnych niemieckich pozycji obronnych na ziemiach centralnej Polski, na Warmii i Mazurach, Pomorzu i na Dolnym Śląsku w latach 1944-1945, komuniści zainicjowali centralnie sterowaną akcję upamiętniania poległych czerwonarmistów. Akcja ta, jak i sama „wdzięczność” wobec Sowietów za „wyzwolenie”, stała się szybko jednym z mitów założycielskich nowej, „Ludowej” Polski.



Instytut Pamięci Narodowej
wydał w 2015 r. publikację
Dominiki Czarneckiej „Pomniki
wdzięczności Armii Czerwonej w
Polsce Ludowej i w III
Rzeczypospolitej”

Jak, kiedy i gdzie powstawały „pomniki wdzięczności”?

Jak świadczą liczne źródła lokalne, obiekty pamiątkowe poświęcone armii sowieckiej zaczęły powstawać staraniem co bardziej aktywnych komunistycznych władz na szczeblu lokalnym.

Komuniści zainicjowali akcję upamiętniania poległych czerwonarmistów. Szybko stała się ona jednym z mitów założycielskich nowej, „Ludowej” Polski.

Co prawda, pierwsze z nich, powstałe w kilku miastach w 1944 roku, zwykle wzniesione były jeszcze przez samych czerwonarmistów. Szybko jednak inicjatywę przejmowały miejscowe władze komunistyczne – np. w Katowicach oficjalnie odsłonięto pomnik „wdzięczności” już 23 lutego 1945 r.

Największa fala wznoszenia pomników „wdzięczności” wezbrała w dobie stalinizmu. Proces powstawania upamiętnień uznanych za „ostateczne” (w odróżnieniu od obiektów prowizorycznych, stopniowo zastępowanych przez trwalsze i znacznie bardziej okazałe obiekty) okazał się jednak dość rozciągnięty w czasie – ostatnie pomniki (jak pomnik Koniewa w Krakowie) powstały jeszcze w latach 80-tych, na krótko przed upadkiem systemu komunistycznego.

Uroczystości odsłonięcia pomników „wdzięczności” stały się elementem komunistycznego *sacrum*, jednym z rytuałów legitymizacji systemu.

W ciągu kilkunastu lat na ziemiach Polski w jej powojennych granicach stanęło ponad 500 pomników „wdzięczności”, zwykle w reprezentacyjnych miejscach odbudowywanych miast i wsi. Były to obiekty symboliczne – nie wznoszono ich na miejscu pochówku sowieckich żołnierzy poległych w krwawych walkach z Niemcami. Niektóre wręcz powstały w miejscowościach, w których żołnierze sowieccy dopuścili się zbrodni na ludności cywilnej, zarówno niemieckiej, jak i polskiej. W Dębicy (ob. woj. podkarpackie) pomnik wdzięczności wzniesiono w centralnym punkcie rynku miejskiego, gdzie w 1946 r. publicznie powieszono trzech żołnierzy podziemia niepodległościowego, w jednej z ostatnich egzekucji publicznych w Polsce.

Propagandowe „upamiętnienia” i realne zapomnienie

Propaganda „Polski ludowej” uporczywie forsowała wizję rzekomo oddolnego charakteru tej akcji – w prasie, radiu i na spotkaniach z ludnością tłumaczono ją jako samorzutny wyraz wdzięczności polskiej ludności wobec Armii Czerwonej za „przyniesioną wolność”. Uroczystości odsłonięcia kolejnych pomników „wdzięczności” stały się nieodłącznym elementem komunistycznego *sacrum*, jednym z rytuałów legitymizacji systemu, a jednocześnie wyrazem jego właśnie (a nie ludności) wdzięczności wobec mocodawców z Moskwy.



Pomnik Armii Czerwonej. Stary Rynek w Łowiczu. 1975 r. (fot. NAC)



Pomnik Żołnierzy Sowieckich. Park Miejski w Busku-Zdroju, 1975 r. (fot. NAC)

Co więcej, przypomnijmy, iż jedynie skromny odsetek polskich ofiar II wojny światowej doczekał się wówczas upamiętnienia, nie wspominając już o ofiarach skazanych na zapomnienie, takich jak ofiary Zbrodni Katyńskiej, Obławy Augustowskiej, czy deportacji z Ziemi Wschodnich II Rzeczypospolitej Polskiej. Nimb milczenia objął więc losy setek tysięcy Polaków w sytuacji, gdy w kraju wznoszono setkami pomniki czerwonarmistów.

W ciągu kilkunastu lat stanęło ponad 500 pomników „wdzięczności. Niektóre wręcz powstały w miejscowościach, w których żołnierze sowieccy dopuścili się zbrodni na ludności cywilnej.

Nie można wykluczyć, iż część polskiej społeczności rzeczywiście miała powody, by żywić uczucie wdzięczności względem żołnierzy armii sowieckiej – by wymienić choćby osoby zagrożone fizyczną eksterminacją przez niemiecki okupacyjny reżim czy wyzwolone z obozów koncentracyjnych. Niemniej jedyna dopuszczalna przez komunistyczną cenzurę wersja historii wojny uczyniła *de facto* z polskiego społeczeństwa zakładnika „wdzięczności” względem Armii Czerwonej. Tym samym zdeptano pamięć o obrońcach wschodnich województw Rzeczypospolitej z września i października 1939 roku, o walce Polskiego Państwa Podziemnego z dwiema sowieckimi okupacjami oraz o rzeczywistym wkładzie wojsk sowieckich w oderwanie od Polski przedwojennych Ziemi Wschodnich, a także w ustanowienie i utrzymanie narzuconych przemocą komunistycznych władz, co było związane również z dławieniem przemocą wszelkiego oporu tak ze strony podziemia, jak i ze strony społeczeństwa.

„Wdzięczność” wobec Armii Czerwonej według dyktatu władz miała być szczerą, bezwarunkową i całkowitą. Nawet jeśli nie miało to wiele wspólnego z rzeczywistością. Bo pomniki „wdzięczności” wobec Armii Czerwonej powstały w ogromnej większości bez udziału miejscowej społeczności, a inicjatorem ich powstania były organy władzy. Zjawisko to zaistniałoby co najwyżej w marginalnej formie, gdyby nie wysiłki organizacyjne i finansowe komunistycznych władz, odgórnie sterujących procesem „spontanicznego” wyrażania wdzięczności Armii Czerwonej za „wyzwolenie” ziem polskich spod okupacji niemieckiej w latach 1944-1945.

W 2014 r. Instytut Pamięci Narodowej przeprowadził wśród mieszkańców prawobrzeżnej Warszawy akcję ulotkowo-informacyjną, która miała na celu uświadomienie opinii publicznej skali powojennych represji sowieckich i komunistycznych. Głównym powodem akcji była toczona wówczas dyskusja na temat przyszłości tzw. Pomnika Braterstwa Broni (zdemontowanego tymczasowo w 2011 r. w związku z budową drugiej linii stołecznego metra). Monument, przez dziesięciolecia dominujący w tej części warszawskiej Pragi, odsłonięto 17 XI 1948 r. Usytuowany został w pobliżu ówczesnej siedziby komunistycznych władz administracyjnych, a także Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, więzienia Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i głównej kwatery NKWD w Polsce. Pomnik żartobliwie (czy wręcz pogardliwie) nazywany był przez powojennych mieszkańców stolicy pomnikiem „czterech śpiących” (z racji nietypowej postawy przedstawionych na nim żołnierzy).

COFNIJ SIĘ